ZBIGNIEW KORZEB

ur. 1954;; 1954

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, przełom 1989/90, sytuacja polityczna

Jedno z takich dużych przedsiębiorstw miałem też ja

Jedno z takich dużych przedsiębiorstw miałem też ja. I to była szwalnia po prostu. Ja miałem fabrykę kurtek, takich normalnych kurtek. [Mieściła się ona] na bocznej Żabiej 6a. To zaczynało się w różnych miejscach –te szwalnie tak rosły i pączkowały. A w końcu na bocznej Żabiej 6a [miałem] tam taką dość dużą posiadłość, posesję żeśmy przebudowali w całości. To były stare budy, dostawiliśmy trochę nowych. I tam pracowało w sumie ze 150/200 osób. To w tamtych czasach to było naprawdę dużo.
Ja te interesy odzieżowe zacząłem robić jak zakończyłem zabawę ze sztuką. I trzeba było utrzymać rodzinę, to myślę, że był to [19]80. Myślę, że nawet [19]79, bo w stanie wojennym już byłem samowystarczalny finansowo z powodu własnego rękodzieła. Ja miałem talenty, że sam potrafiłem szyć i tak dalej. Robiłem różne dziwne rzeczy, sprzedawało się to handlarom na targ i one to po prostu sprzedawały dalej i ja byłem wtedy już tak nieźle zarabiającym facetem. A w [19]80/81 tam kolejno tę firmę rozwijałem. Wyrzucono mnie z pracy wtedy, z UMCS-u i już nie miałem wyjścia po prostu. Musiałem albo jedno albo drugie. I w [19]86, bo to stopniowo rosło, gdzieś tak ta firma właśnie już się, czy nawet piątym, przeniosła na tą Żabią. W szóstym to już była w komplecie ukończona. Był dział szwalniczy i był dział dziewiarski. Ja produkowałem też dzianinę – taką jak t-shirty się robi. Tylko w większości dzianinę dresową i szyłem z tego różne bluzy, dresy i tak dalej i tak dalej. To była dość duża fabryczka.
W [19]88 zainwestowałem w taką duża linię do produkcji włóknin i przędzalnię. To była dość kosztowana inwestycja, której nie zdążyłem skończyć na czas. Czyli w [19]89 roku to już zyskało zdolność produkcyjną, rozruchową. A pierwszego stycznia [19]90 roku okazało się, że to jest niepotrzebne. Można to zamknąć, zabrać, bo kilogram wyrobu dziewiarskiego, jakichś tam dresów, czegokolwiek, ściągnięty z Chin –już uszyty kilogram był tańszy niż kilogram przędzy, wyprodukowanej z sowieckiej jeszcze wtedy bawełny. Tę [swoją] szwalnię ja zamknąłem za jednym zamachem, jednego dnia. Po prostu rynek się wyczerpał, koniec, po zawodach.

Data i miejsce nagrania	2013-12-17, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Magdalena Ludwik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"